# SŁOWIANIN

## dwutygodnik polityczny

redagowany przez

*Kazimierza Józefa Turowskiego.*



## Nr. 4.

wydany dnia 1. Września 1868.

**Treść:** Pogląd statystyczny na Słowiańszczyznę. — Korespondencye. (I. Z pogranicza galic. Podola; II. Z nad brzegów Wisły; III. Z Kongresówki.) — Ludność Litwy. — Przegląd polityczny. Krótka odprawa dana hr. Borkowskiemu.

**Cena prenumeracyjna w miejscu 1 złr. 40 kr. w. a. kwartalnie; na prowincyi 1 złr. 50 kr. w. a.; przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe pod adresą: „Administracya Słowianina we Lwowie."**

Pojedynczy numer kosztuje 30 kr. w. a Przyjmują prenumeratę i sprzedają pojedyncze numera w Księgarniach: Stauropigiańskiej przy ulicy Ruskiej, i p. Gergowicza.

☞ Prenumeratorowie miejscowi raczą się po Numera zgłaszać do Księgarni Instytutu Staropigiańskiego przy ulicy Ruskiej pod Nr. domu 193.

**Lwów, 1868.**

Z Drukarni Instytutu Stauropigiańskiego.

Pod Zarządem Stefana Huczkowskiego.

# SŁOWIANIN.

Dwutygodnik polityczny.

## Pogląd statystyczny na Słowiańszczyznę.

Sprawa wschodnia i kwestya reorganizacyi państwa austryckiego są w tak ścisłym związku z ruchem Słowian południowych, północnych, wschodnich i zachodnich, w związku z ich położeniem i dążeniem: że obie te sprawy stanowią jakby czynniki jednego wielkiego problemu dziejowego, — zadania słowiańskiego.

W Turcyi europejskiej widzimy Słowian, którzy w masie zespojonej ogromny zajmują obszar, z żelazną dążących wytrwałością do wyzwolenia się z pod panowania koranu, gotowych chwycić za oręż... i zań chwytających przy lada sposobności. Na wpół-niepodległe państewko serbskie, utworzone zaledwie z piątej części osiadłych na półwyspie balkanskim Słowian, także Czarnogóra, zawdzięczająca swą niepodległość położeniu geograficznemu, są punktami wyjścia tego ruchu, zmierzającego do przeobrażenia stosunków w Turcyi europejskiej, a który w połączeniu z ruchem greckim i z dążeniem Rumunów zniewoli koniecznie prędzej-później Turków do odwrotu z Europy.

W Austryi od lat kilkudziesięciu szukają Słowianie, przewyższający liczbą wszystkie inne narodowości tego państwa, nowych a stałych podstaw do zachowania narodowości swojej, domagają się coraz natarczywiej warunków dla jej utrwalenia. W ciągłej opozycyi przeciw panowaniu nad sobą niemieczyzny, która widocznie słabnie, i panowaniu Madziarów, którzy pierwiastki cywilizacyi przyjęli od Słowian, zaczynają ci pomału zdobywać stanowisko odpowiedniejsze uprawnionym swoim żądaniom.

W Prusach, choć niby to słabi w obec niemczyzny, szczycącej się wyższą cywilizacyą, z żywiołem niemieckim dobrowolnie zlać się nie chcą, a... jedynie przemocy, raczej frantostwu i sile giełdowej ustępując, zanoszą protesta przeciw pogwałceniu swoich praw, które protesta nie byłyby może i bez wpływu, gdyby przewódźcy Słowian pruskich umieli dla nich znaleść punkt oparcia w sile realnej, zamiast jak dotąd w idealnej tylko, snowanej z tradycyj nielicznej warstwy, a gubiącej się poniekąd w urojeniach.

W Rosyi nakoniec, gdzie przeszło 36 milionów Rosyan tworzy najliczniejszy, ściśle zespojony jednolity zastęp narodowy, jak drugiego przykładu w całej niema Europie, zastęp odznaczający się silną miłością kraju, obyczaju, wiary i przywiązaniem do panującego, jakiego słaby tylko drugi przykład widzimy w Anglii; około którego zastępu jak około kryształu grupują się jednorodne z nią żywioły Małorosyan i Rusinów w guberniach imperyum zachodnich, a dalej na zachód największy odłam narodowości polskiej, jakby ręką Opatrzności z powodzi germańskiej ocalony, — w Rosyi, w tym jedynym, jak dotąd, reprezentancie udzielności słowiańskiej, spostrzegamy od lat 10ciu niezmierny ruch we wszystkich sferach działalności ducha ludzkiego. Reformy społeczne już przeprowadzone, stopniowe wyzwalanie życia narodowego z pod mechanizmu administracyi, rozwijanie pierwiastku obyczaju słowiańskiego — wszystko to zapowiada świetną przyszłość temu państwu sił olbrzymich, a dziewiczych jeszcze.

Pomijając Słowian w Rosyi, są Słowianie w Turcyi i w Austryi w okresie przejścia, z który radziby zamknąć jak naj prędzej. A jakkolwiek cel ich dążności niesformułowany jeszcze, chociaż mnóstwo po-

śród nich i między nimi przeciwieństw, luboć do zupełnego między nimi porozumienia się jeszcze nie przyszło: mimo tego ruch Słowian w dziejach bieżących ma i wielkie znaczenie i wielkiej doniosłości przeznaczenie, tak, że i najkrócej widzący nie mogą zaprzeczyć, że ruch ten stanowi omal że nie najważniejszy czynnik w polityce europejskiej. Ignorować go nie można, przytłumić, wstrzymać nie podobna.

W czasach naszych, dążących do uniwersalności, która kolejami zbliża narody ku sobie, występują różnice szczepowe i narodowe daleko silniej, niż kiedykolwiek przedtem. Gdy w czasach pierwszych zawiązków systemu mocarstw europejskich, którego główną cechę stanowi zaborczość, to głównie podnoszono, co wszystkim poddanym — jako ludziom bez względu na ich indywidualność narodową lub szczepową było i jest wspólnem — zaczynają dziś kłaść szczególny nacisk na właściwości, wyróżniające narody i szczepy. Usiłowania, zmierzające do przetworzenia chemicznego kilku narodowości w jednę narodowość, do zlania ich w jednolitą całość, nie uwieńcza na dzisiaj, jak to jasno widzimy, skutek pomyślny. Co najwięcej... dopięto tylko ucisku jednej narodowości za pomocą drugiej: wszakże uciskana narodowość nieprzysparza sił uciskającej, przeciwnie paraliżuje sprężystość tej ostatniej, a często silną explozyą manifestuje swe przyrodzone a gwałcone prawa do życia.... Nie tylko narody, które odgrywały czynną rolę na widowni dziejów, opierają się zacieraniu swoich właściwości; lecz nawet i drobne narodki, co w procesie dziejowym biernie się dotąd zachowywały. Nie raz nieznaczny odcień różnicy w jednej i tej samej grupie etnograficznej dzieli naród od narodu acz pokrewny między sobą, jak Rusin i Polak — a już ta nieznaczna różnica tworzy zaporę nieprzepartą przeciw ich zlaniu się w jedną narodowość. Tak silną jest żywotność narodowości, która dziś stanowi jeden z najgłówniejszych działaczy dziejów. Z wystąpieniem tego żywiołu na widownię rozpoczął się nowy okres historyi europejskiej, a dokonane zjednoczenie Włoch, konsolidowanie się narodowości niemieckiej, ruch skandynawski, ruch Słowian, są uderzającemi tego okresu wykształtami i objawami. Nowy ten kierunek w historyi narodów europejskich nie jest zaiste wolny od zboczeń, nawet obłędów, tu owdzie zaczyna grząść w extremach, mimo tego nie spocznie on, póki swego nie dopnie.

Narody silne zdobędą, co im słusznie należy się; narody słabe oprą się w imie solidarności szczepowej o mocniejsze, nie potrzebując się wyzuwać z tego, co stanowi ich właściwość. Nie idzie zatem, by każda narodowość, dlatego, że dąży do zachowania swoich cech odrębnych, miała stanowić osobne państwo. Siła liczebna, położenie geograficzne są dzisiaj warunkami sine quibus non trwałej udzielności. Niektóre narodowości nie mogłyby nawet, bez narażenia się na zagładę, zrywać związków z innemi pokrewnemi narodowościami; niektóre w interesie zachowania bytu narodowego muszą dążyć do zespolenia się z innemi w imie szczepowej tożsamości, jak n. p. nieliczne narodki w południowej Słowiańszczyźnie: Bulgarowie, Serbi, Kroaci, Słoweńcy, którzy, tylko w ścisłym z sobą związku, mogliby utworzyć trwały organizm państwowy, chociażby w federacyi z innem państwem.

Wyrównanie tego przeciwieństwa — między dążeniem do odosobnienia w imie zasady narodowości, a potrzebą zespolenia dla zachowania tej narodowości — stanowi właśnie ostateczne zadanie tego nowego w historyi europejskiej kierunku, najważniejszy problemat wieku naszego.

Dzieje bieżące dążą do wytworzenia organizmów państwowych, a to do takiego ustroju różnych części w skład ich wchodzących lub wejść mających, by każda z nich — odstępując na rzecz zespolenia, zjednoczenia... to, czego wszystkich części wspólny wymaga interes, — mogła tem bezpieczniej a przeto i tem swobodniej zachować i rozwijać to, co jest jej właściwością, co ją od innych części tego samego organizmu wyróżnia.

W Europie niema państwa, z wyjątkiem może włoskiego*), któreby z jednej tylko utworzone było narodowości, niema

---

*) I włoska narodowość, jednolitsza, jest dopiero utworem średnich i nowszych wieków. R.

szczepu ludów, któregoby jedność nie obejmowała większej lub mniejszej rozmaitości. Pod tym ostatnim względem zachodzi między szczepem romańskim a słowiańskim ta uderzająca różnica, że u ostatniego, mimo wielkiej rozmaitości narodowej, cechy wspólności rodowej przechowały się po dziś dzień i wiążą go w jednę widoczną całość; gdy przeciwnie w szczepie romańskim, w mniejszej bez porównania rozmaitości narodowej, odrębność, między Włochami, Francuzami a Hiszpanami powstała, w skutek procesu dziejowego, zatarła prawie do niepoznania wspólność rodową. Państwami odznaczającemi się składem części najróżnorodniejszych, z których jedne wzajemnie się pociągają, a drugie odpychają, są Austrya i Turcya europejska.

Ludność państwa austryackiego wynosi obecnie przeszło 33 milionów. W tej liczbie Niemców 7,500.000, Madziarów 6 milionów, Rumunów 2,500.000, Słowian zaś przeszło 16 milionów; a to północnych w Czechach, Morawii, w górnych Węgrzech na Szlązku, w Galicyi i na Bukowinie przeszło 12,000.000; południowych 4,500.000. Między północnemi zaś jest Czechów i Morawców 4,700.000, Słowaków (w Węgrzech i w Morawii) 2,200.000, Polaków 2,300.000, Rusinów w Galicyi wschodniej, w Węgrzech i na Bukowinie przeszło 3,000.000 (ci ostatni należą do grupy etnograficznej Słowian wschodnich). Między Słowianami południowymi, poddanymi Austryi, jest 1,200.000 Słoweńców w południowej Karyntyi, Styryi, w Krainie i Istryi; 3,000.000 Serbów i Kroatów w Wojewodzinie, w Banacie, w Slawonii i Kroacyi, w Dalmacyi i na Pograniczu Słowianie północni są od Słowian południowych oddzieleni znacznym obszarem ziemi, który od wschodu zajęli Madziarowie, od zachodu Niemcy. W połączeniu z Rumunami*), którzy dzielą Słowian wschodnich, Rusinów i Bulgarów, tworzą te trzy narody wielki klin wbity w Słowiańszczyznę, którego koniec sięga aż za Wiedeń.

Liczba Słowian tureckich, którzy z południowymi Słowianami Austryi tworzą jednę całość geograficzną i etnograficzną, wynosi około 6,000.000, t. j. Bulgarów 3,300.000; Serbów przeszło 2,600.000. Obszar, który Bulgarowie zajmują, zakreśla od północy Dunaj; na zachód rzeka Timek, oddzielając ich od Serbów; następnie linia pociągnięta od miasta Alexinaz, około miast: Bania, Targowica, Ochrida, Kastorya, Niausta, Salonik ztąd w kierunku do Adryanopola, Siseboli, a po znacznem wygięciu na zachód dociągnięta do miasta Baba, niedaleko Ruszczuku. W tak zakreślonym obszarze znajdują się rozrzucone sporadycznie kolonie tureckie; ale natomiast i za tą linią demarkacyjną są znaczne jeszcze szczątki Bulgarów między Albańczykami, Grekami, Turkami, na Wołoszczyźnie, w Dobruczy i w Besarabii.

Bulgar jest przedewszystkiem rolnikiem, charakteru łagodnego, ciemiężony przez Turków a po części i przez własne wyższe duchowieństwo. Odznacza się siłą i piękną budową ciała i zdolnościami umysłu, jest jednakowoż dotąd jeszcze na bardzo niskim stopniu oświaty. Bulgarowie z małym wyjątkiem są wyznania prawosławnego.

Serbowie, którzy wywalczyli pod Grzegorzem czarnym w bieżącem stuleciu niepodległość, zajmują nietylko księztwo, lecz także Bośnię, część Kroacyi tureckiej, okolicę Nowegobazaru, Hercogowinę i Czarnogórę, pomijając drobne ich osady w północnej Albanii i nieznaczne szczątki w Macedonii. Mimo wspólności języka, obyczaju, i skłonności, zachodzą znaczne różnice między narodem serbskim, a mianowicie między mieszkańcami właściwej Serbii, a mieszkańcami Bośnii i Hercogowiny. W Serbii jest ogół narodu wyznania prawosławnego, nadto z upadkiem W. cesarstwa serbskiego upadło i panowanie szlachty nad ludem, które tu najpóźniej w całej Słowianszczyznie powstało. W Bośnii ludność serbska przeszła na łono kościoła rzymskiego i dzieli się na katolików łacińskiego i greckiego obrządku; szlachta zaś bośniacka dla zachowania swego panowania nad ludem odstąpiła od wiary ojców, i przyjęła islam. Jest ona, mimo odstępstwa, językiem, obyczajem, skłonnościami słowiańską, wszakże to nie powstrzymuje jej od ciemiężenia ludu, w którem Turków przewyższa.

W całej tej etnograficznej grupie Słowian południowych, w której odźwierciedla się cała rozmaitość Słowiańszczyzny pół-

*) Mieszańcami Słowian i Rzymian.

nocnej z wszystkiemi różnicami i odcieniami narodowemi związanemi jednością szczepu, są Serbowie bezsprzecznie najsilniejszym, umysłowo najbardziej rozwiniętym i do przeprowadzenia organizacyi państwowej (mianowicie Serbowie księstwa), najwięcej uzdolnionym narodem. Pod względem moralnym stoją wyżej, niż Grecy. Oni są najniebezpieczniejszemi nieprzyjaciółmi Turcyi i byliby już dawno wywalczyli zupełną wszystkich Słowian niepodległość, gdyby z jednej strony brak oświaty i energii u Bulgarów, z drugiej żywioł reakcyjny w Bośnii, uosobiony w begach, zturczałej szlachcie słowiańskiej, nie zniewalały ich do oględnego wyczekiwania...

Podobnie, jak Słowianie Austryi południowi tworzą ze Słowianami w Turcyi jedną całość etnograficzną: tworzą także Słowianie, zamieszkujący północne cesarstwa austryackiego prowincye, ze Słowianami w Rosyi i w Prusach jednę całość tak pod względem geograficznym jako też i etnograficznym. Dzielą ją na dwie grupy t. j. na grupę Słowian zachodnich i grupę Słowian północno-wschodnich. Do pierwszej prócz Czechów, Słowaków i Polaków w Galicyi, zachodniej zwłaszcza, należą Polacy w Królestwie i w Prusach; do drugiej Rosyanie w liczbie 35,500.000, Małorosyanie, Rusini w guberniach kijowskiej, charkowskiej, pułtawskiej, czernichowskiej, w guberniach Rosyi zachodniej, w Galicyi wschodniej i w Węgrzech górnych w liczbie 16tu milionów (w Rossyi 13 milion., w Austryi 3,000.000).

Do grupy zatem Słowian północnych i wschodnich, bez Bulgarów, należy 41,500.000; do grupy Słowian zachodnich, odliczając Polaków sporadycznie rozrzuconych w Rosyi zachodniej, około 15 milionów; do grupy nakoniec etnograficznej Słowian południowych łącznie z Bulgarami przeszło 10 milion.

## Korespondencye „Słowianina".

### I.

*Z pogranicza galicyjskiego Podola.*

Mości Redaktorze!

Dobrze Wm. czynisz, że zachęcasz do dobijania się o lepszy byt; słusznie twierdzisz, że zły byt kraju jest skutkiem nieporządku, wywołanego czy z namysłu, czy z głupoty — to jedno. Nieporządek ten, anarchią płodzą już od 1846 r. Doprowadzili je też do stopnia, na którym tak groźno stanęły, że już trudny ratunek.

Wszystko się da naprawić; lecz zdemoralizowanie kilku milionów ludzi nie tak łatwe do naprawy. Zachwiano nawet u ludu wiarę i religią, wygluzowano dawne słowiańskie cnoty; nauczono go próżnowania, zniweczono w nim uszanowanie dla powagi starszych, podano u niego w wątpliwość poszanowanie cudzej własności, rozbudzono w nim tantalową chciwość do zbiorów bez dołożenia sił i pilności; obudzono nadzieję zabrania gotowego dobra drugim — jakże nasz kraj nie ma być w wielkiem ubóstwie?

Większy właściciel, pracujący w własnej osobie na wsi, czyni dzisiaj ofiarę z własnego bytu — wszystko go wiedzie do apatyi, desperacyi: bo zwątpić mu przychodzi o własnej swojej wytrwałości. Co go tylko otacza, czyha na jego mozolną pracę; na ten kawałek ziemi, który jeszcze w jego posiadaniu widzi. Zewsząd gniecie go brzemie; podatki, coraz większe, obciążają jego ziemię i przemysł. Rzemieślnik, zdemoralizowawszy się, coraz mniej sposobny a przecież coraz droższy. Lud włościański zdemoralizowany — biedny, a robić nie chce, jakby się umyślnie zawziął na to, aby być biednym.

Uzdolnionych ludzi do gospodarstwa, do przemysłu, do przedsiębiorstw nie ma. — A przecież tylko w tych zawodach pracujący prawdziwych pożytków realnych przysparzać mogą coraz więcej.

Za to mamy jurystów i pisarzów co nie miara, a wszyscy żądają dobrego utrzymania — nie pytając wcale, zkąd to może się brać? Trzeba rzeczywiście zarabiać, wytwarzać wartości:

Wszystko żąda od biednego kraju: daj! — a tu niema zkąd.

Żydzi nurtują powolnie, zabierają wsie na własność, opanowują dzierżawy, zagarniają grunta włościańskie — tak, że nie trudno, aby ten żywioł nie przemógł, — aby mu nie ustąpili Polacy i Rusini, którzy się między sobą kłócą... o — nic.

Piszą uczeni i nieuczeni różne dzieła, Żydzi ich ani kupować, ani czytać nie będą. Lepiej by było pisać, gdyby komu, o rolnictwie, o gospodarstwie społecznem i przemysłowem dla dźwignięcia kraju z ubóstwa.

Wszyscy w próżniactwie swojem zajęci polityką — a o rzeczach pożytecznych, kraj z bliska obchodzących... i nie zamarzą nigdy.... *Kzdzki.*

## II.

*Z nad brzegów Wisły.*

Tak więc i ów niedawny ulubieniec ogółu, Bolesławita, staje się naraz celem pocisków galicyjskiego dziennikarstwa za swoje „Rachunki". Jak sfora psów puszczona za zającem opada go natarczywie, tak i dziennikarze opadli Bolesławitę i gryzą go, jak buldogi. Z tem wszytkiem to nie zdoła zupełnie zadziwić nikogo, kto sobie przypomni to ciągłe ubóstwianie naszego społeczeństwa, to ciągłe okadzanie wonnemi pochlebstwy, jakie spotykały nasz naród, gdy Bolesławita w tak niesczególny wyraża się sposób. Stało się tylko to, co się stać musiało, a co się zwykle dzieje w dziedzinie domowego wychowania u pobłażliwych rodziców, z swojemi dziećmi. Zamiast im powiedzieć (bo być może, że toby pomogło): moje dzieci, jesteście nierozsądne zawiele wymagacie od ludzi, co was otaczają, a mało od siebie samych, — to wmawiano natomiast w nie przeciwnie dziwne pretensye i pieszczono je. Cóż więc dziwnego teraz, że to plemie samych męczenników, bohatyrów i świętych, co zbawić ma ludzkość całą niezawodnie, zżyma się i obraża obecnie, gdy mu powiedziano, chociaż może cokolwiek zapóżno, że i ono, jeżeli nie gorsze, to z pewnością nie lepsze od drugich, co je otaczają na około.

O małej rzeczy zapominają ci panowie, co czynią zarzuty ogólne Bolesławicie za jego „Rachunki", a mniemają, że złe tak zbytecznie groźne nie jest, jak on mniema; że, poczynające się zaledwie skupienie wewnętrzne ducha pewnych ludzi, nie idzie w parze z podobnemż skupieniem ogółu, a więc nie jest jeszcze żadną rękojmią poprawy charakterów, jakąbyśmy widzieć wśród społeczeństwa naszego pragnęli (? R.).

Jestto bowiem dopiero pierwsza zaledwie chwila poprawy, i to jeszcze dopiero w literaturze, na papierze, mało bardzo u nas wpływu mającym; a nie w życiu, w które, zanim się to wcieli, aby przyniosło zmianę pojęć o ludziach i o sobie — to dużo, dużo wody upłynie.

Nie łatwo bowiem, a wiedzieć o tem wcale nie zawadzi, wynaturzyć się i przeistoczyć człowiek potrafi. Jest on, po prostu powiedziawszy, tylko niewolnikiem swej własnej natury; a nie tylko dawnych, wyssanych z mlekiem matki tradycyjnych wyobrażeń tych lub owych, dobrych lub złych, prawdziwych, lub nie prawdziwych.

Jestto fatalizm przedwieczny pochodzenia, skutkiem którego człowiek nie może się przemienić dowolnie według upodobania, jakby sobie życzył lub uważał, mając nawet potemu i najlepsze chęci, na gruncie wychowania oparte; człowiek musi zostać tem, czem jest ze wszystkiemi cechami swego rodu, czem mu być z Najwyższej woli kazano. Dlatego mamy niezliczone indywidualności... tak małe jak i duże, aż do skali plemiennych działów.

Owoż tedy, w obec tej psychologicznej a tak jasnej prawdy, koniecznie się tym panom wydaje, i na Bolesławitę z tego powodu rozdąsani, że takie przemiany są na zawołanie, byleby tylko kto zapragnął odrodzić się, a nawet, bo to jest zamało, że już jesteśmy omal nie na bitym gościńcu doskonałości: to politycznej, to socyalnej i moralnej — ponieważ, mamy parę książek analizujących historyczną przeszłość; parę trafnych powieści, fotografujących społeczność; ponieważ te książki przeczytano, rozważono, a bodaj czy już i — niezapomniano...

Nie tak to prędko zmieniają się społeczności moi panowie! i nie w taki sposób. Być może, tego już nie przeczę, że zmieniliśmy skóry, jak węże, biorąc sobie nowe, świeże, urocze... zewnętrznych manier, do czasów i potrzeb zastosowane, jak się biorą suknie najświeższej mody, ażeby się pomiędzy ludźmi lepiej wydać, — ale, abyśmy się zmienić mogli zasadniczo, by to nawet, co Bolesławita zarzuca społeczeństwu, nie miało już miejsca, to... zdaje się nam, jest wierutnym... fałszem. Na to trzeba wstrząśnień aż u podwalin gmachu, z wyżyn aż do samej głębi *). To jest nadzwyczajnych przewrotów, niby piorunowych burz.

Zanadto byłby to raptowny skok, lat kilkadziesiąt lub kilkanaście różnicy, moi panowie! a tego nie zwykła czynić natura, pani wszechświata, ta najwyższa konsekwentka.

Bolesławita maluje społeczeństwo czarno i nie na wiatr mówi, mając symptomatów dosyć, a nie jego to już wina, spodziewamy się, jeżeli pozorami i maską zwieść się tak łatwo nie da, jak to w kogo innego wmówić usiłujemy.

Mimo tego wiemy o tem, a i podobno autorowi „Rachunków" tajno nie jest, że nic nie zrobi, nic nie poprawi, nic nie dokona tak samo, — jak nic nie dokonali jego poprzednicy XVI **) wieku z natchnionym Skargą na czele.

Dziś jest tak samo, jak było i dawniej Słuchano, czytano, chwalono i podziwiano

---

*) Obejdzie się bez wstrząśnień, gdy nie braknie wielkiej, najwytężeńszej, najsumienniejszej pracy. — R.

**) XVII i XVIII wieku. — R.

zapewnie nawet; lecz przy tem wszystkiem robiono jak za dobrych czasów... swoje. Natura ciągnęła wilków swoim trybem do lasu... jak zwykle.

---

Przerzucam się teraz do innej kwestyi. Chcę kilka słów powiedzieć o „Narodówce“ i „Dzienniku poznańskim“ Nasuwa mi się bowiem pomimowolnie uwaga następująca, do jakiego to stopnia dochodzimy absurdów przez do niepojęcia źle zrozumianą miłość kraju. . . . . . . . . I tak: „Gazeta narodowa“ dni temu nie wiele jak wiadomo, zamieściła w odcinku dziennika artykuł o despocie Zenowiczu, byłym gubernatorze tobolskim, wcale nie zły, co jej się bardzo rzadko zdarza, bo noszący na sobie pewnej bezstronności cechę i wolny od tych złośliwych bezsilnych a głupich insynuacyj, jakiemi się odznaczają nasze pisma mówiąc o Rosyi. — Zaledwie się wspomniony artykuł zakończył, pospiesza co tchu, za chłodu, dopóki mucha nie wstanie, poważny „Dzien. pozn.“, i pod rubryką „Rosya“ w imie prawdy pompatycznie prostuje usterki artykułu w taki sposób, że prawdziwie gorżko śmiać się potrzeba nad drobiazgową, maluczką, w imie prawdy złością, jaka ten artykuł cechuje.

Dziennik ten, to czysty kameleon. Nie można się połapać czego on chce, albo raczej jakiemi siłami chce dopiąć tego, czego pragnie? Korespondenci jego są to rutynowani pisarze, pełni gładkiego i eleganckiego stylu; ale... po większej części bez treści, bez siły, bez wyraźnej indywidualności. Czysta, różno barwna, z papuzich piórek mozaika. Na pociechę jednak przyznać wypada, że znowu od kilku dni odznacza się ten dziennik innym wiatrem, sprawiedliwszą oceną stosunków królestwa i Rosyi, niżeli było to poprzednio.

Na zakończenie uczynię wzmiankę o Francuzach. Chcę uczynić parę uwag o debacie w Zgromadzeniu prawodawczem francuzkiem, w kwestyi zmiany nazwy katedry języka i literatury słowiańskiej na katedrę języków i literatur. Dowiedzieliśmy się tam tedy ważnych rzeczy. Najprzód, że Francya jest autorem panslawizmu; powtóre, że zmiana nazwy, jaka zaszła obecnie na języki i literatury, a co jest najpocieszniejsze, da mocne oparcie narodowościom zagrożonym przez Rosyę i siłę wytrwałości!... Już dalej efronteryi i szyderstwa z nieszczęścia posuwać nie można, a w rozsądku politcznym większego bąka, zdaje mi się, nikt już nie puści. Dzienniki nasze oczywiście powtórzyły te czcze w izbie francuzkiej gadaniny z pewnym naciskiem i bez stosownych uwag, a nasza bidnae emigracya już zaciera sobie zapewne ręce i tryumfuje. (i)

---

## III.

*Z Kongresówki.*

U nas konsoliduje się zdanie, że nam, żyjącym pod rządem rosyjskim, należy żyć w zgodzie i z tym rządem i z rosyjskim narodem.

Rzecz daremna, jesteśmy słabsi, jesteśmy pobici. Trudno nam się łudzić, kiedy nawet niema czem nam się łudzić. Zapewne, że są i tacy, co się z naszemi zdaniami oswoić niechcą tak samo, jak u was są, którzy się niechcą oswoić z myślą o poprzestaniu na spokojnej, cichej, skrzętnej a wytrwałej organicznej pracy. U was bruździ dziennikarstwo, rozdmuchujące nieustannie nieugruntowane nadzieje; — u nas, tak mi się zdaje, wolne dziennikarstwo, jakiem jest już dzisiaj petersburgskie i moskiewskie, wnetby wszystkie myślące warstwy narodu przekonało o niezbędnie potrzebnej rezygnacyi. Dziennikarstwo w Kongresówce, pod cenzurą zostające, tego dokazać nie może, bo w razie, gdyby wystąpiło z myślą, której nie podzielają wszyscy a wszyscy, podejrzywanoby je o uboczne, może i niegodziwe zamiary. — Zapewne, że po tem, co zaszło, rząd widzi potrzebę wielkiej ostrożności, widzi potrzebę cenzury. Ale, czyż w Europie, gdzie niema cenzury, każdy odpowiedzialny redaktor nie jest, nie musi być jeszcze ostrzejszym cenzorem od wszystkich płatnych cenzorów rządowych? Widzisz to sam na sobie mój redaktorze „Słowianina“ — nic Ci nie mówi prokurator, bo praw, zobowiązujących kraj, nie przekraczasz; ale rozmaita gawiedź zaczepia, szarpie, ciągle Cię nie pokoi za to, że dozwalasz współpracownikom Słowianina myślić i czuć po swojemu — chociaż żaden redaktor, żaden najgłębszy psycholog cudzych uczuć zgłębić, więc i skontrolować nie godzien, a myśli tamować nie powinien pod karą anatemu ze strony rozsądku; chociaż żaden prawy człowiek nie odważa się kontrolować wnętrza swoich bliźnich, tak samo, jak żaden europejski karny kodeks na to podziśdzień nie odważył się i odważyć się nie śmiał. — O! nie podaremnie wyrzekł Adam Mickiewicz: „nie zemną, ale bądź we mnie!

Ludzie umiejący obserwować, umiejący stawiać historyi trafne zapytania, nie zaniedbnją korzystać z jej odpowiedzi — zawsze trafnych, na trafne zapytania-

Wionęło wszystko z dymem pożaru,
Oprócz dzieł wielkich pamięci;
Wionęło wszystko; ale się święci,
Narodowego blask czaru!

Strzeżmy tedy narodowości naszej jak źrenicy w oku; pilnujmy, aby blask jej czaru nie omdlał; tego nam żadna potęga niezbroni, bo narodowości naszej możemy i powinniśmy strzedz w domach naszych własnych, pośród naszych rodzin.

Nie zaniedbujmy iść torami zacnych przodków; lecz strzeżmy się i dawnych i nowych chimer. Te tylko grób naszemu plemieniu usłać mogą.

Postanowiliśmy niebać się pustej i spaczonej opinii; postanowiliśmy niekłaniać się bożyźczu żadnemu, w które nawet jego najegzaltowańsi czciciele niewierzą. Fałsze odtrącamy, bo najprzyjemniejszy dla ucha i dla serca fałsz, jest przecież synem czarta, który... ryczące jak lew, chce nas pociągnąć do zguby. Pragniemy przyszłość naszę zbudować na prawdzie, o ile ta dla ludzi przystępną jest i być może.

Nie przeczymy, że każdy z nas powinien ponosić ofiary dla dobra publicznego; lecz pytamy, zkąd stać nas na ofiary? — Zeszliśmy na to, że nam dzisiaj lichwić groszem wdowim mądrze i oględnie.

Dzisiaj Cesarz rosyjski, nie kto inny, dzierży losy największej części naszego narodu; naród rosyjski stoi po stronie swojego Władcy, a my? Czy wolno nam stać po innej stronie?

Teorya męczeńska nie doprowadziła i nie doprowadzi nas do niczego.

Co nam pomoże, że praojcowie nasi stali na czele cywilizacyi przynajmniej słowiańskiej? kiedy nawet nie dorownowujemy praojcom, chociaż prześcignąć powinniśmy ich byli.

Narody postępują mniej więcej; ale postępują rzeczywiście — podczas my marzymy.

Ślepota nas od niejakiego czasu ogarnęła -- nie chce nam się przecierpieć biedy na ziemi ojców: otóż wykupują ją innoplemieńcy. Czyż to dobrze? czyż to patryotycznie z naszej strony? A u was w Galicyi, czyż o wiele lepiej? odpowiedźcie sami za siebie, co czynicie? Łakomicie się na lichy grosz... w zwątpieniu o własnej sile... sprzedajecie dobra Prusakom, Żydom i najróżnorodniejszym łazęgom. A wasze, co tam wasze! — nasze dzieci mająż się osiedlać na księżycu?

Zdaje nam się, żeśmy od rozbioru Rzpltej postąpili? w czem zapytuję w ogólności? Mniej jadamy, pijamy, nie tak strojno chodzimy i jeździmy: bo też nie mamy zkąd — i nie tyle ruszamy się na świeżem powietrzu, co nasi przodkowie -- którzy... nie ich, ale nas żal się Boże! którzy, mówię, w obozach czytywali wyzwoloną Jerozolimę Tassa, gdy my, ani tej, ani niczego zgoła, prócz lekkich romansów... w nowomodnych wygodnych naszych gabinetach nie czytujemy. Biada nam — stokroć biada!

Cóż myślicie sobie, czy mamy tyle szkół, ile ich było za Rzpltej? Nie widzicież, jakeśmy upadli? Czy nie dźwigać nam się przynajmniej w własnych domach? Nie oswobadzać od zdradliwych doradzców, jacykolwiek oni są, czy zachodni, czy właśni? od doradzców, od dawna piekących pieczeń przy naszym ogniu? Po prostu powiem: precz z demagogami, chociażby i jaśniewielmożnemi — precz z urojeniami; precz z warchołami i warcholstwem.

Wszyscy jesteśmy za zgodą z Rosyą, i Rusią; ale nie mamy odwagi przyznać się do tego; przynajmniej czekamy, aż Ruś, nawet Rosya poda nam rękę pojednawczą naprzód.

Pycha z nas przemawia! Bez pychy można znać swoję wartość, można ją i utrzymać w tęgości — pozbądźmy się więc pychy! --

Poco udawać? chcemy zgody z Rosyą; ale wyczekujemy, aż ona poda nam naprzód rękę, — Wcale by jej to nie zhańbiło; lecz przysilujmyż ją do tego — a czem?

Nam tedy starać się o zgodę z Rosyą, nam, którzy pod jej berłem żyjemy, a to dla możności uzyskania swobody rozwijania się na drodze rodzimej.

My, znający nasze położenie, szczerze pragniem zgody — nie walenrodujemy bynajmniej — wierzyć nam można, bo chcemy, pragniemy mieć spokojne domowe, rodzinne ogniska; pragniemy być Polakami - ludźmi. Tego nam nikt zacny za złe poczytać nie może.

Nie dano nam na polu marsowem pokonać Rosyi; kiedy tego Batory nie dopiął, my nie dopniem, mimo rzeczywistego polskiego bohaterstwa, którego nam Europa nie zaprzecza, nie zaprzeczają Rosyanie; ale dano nam pokonać nasze przewidzenia, mrzonki, przesądy, naszą pychę, namiętności w ogóle... i pracować w kierunku organicznego harmonijnego rozwoju wszystkich sił

narodowych, w myśl skazówek historycznych. w myśl odwiecznej misyi naszej, która jest niezawodnie pokojową i humanitarną. Pokonajmy nasze namiętności, nasze słabości, a Rosyan do tegoż samego spowodujemy.

Niewierzmy wszystkiemu, co o Rosyanach mówią; gdyby połowa tego była prawdą: świat niecierpiałby tych antychrystów, nie mógłby ich cierpieć, chociaż dosyć cierpliwy i aż.. nazbyt obłudny.

Rosya uczyniła nam wiele krzywd, mówią; ale... czyż ztąd wynika, pytam, że w niej już niema nic dobrego?

Czy Polacy zawsze obchodzili się dobrze z Kozakami? Niemcy z Słowianami i Włochami? Hiszpanie z Arabami? Anglicy z Francuzami i Indyanami? Francuzi z Niemcami, Hiszpanami a nawet Polakami? — Na ziemi nie ma ani aniołów, ani czartów

Nie pojmuję, dlaczegobyśmy nie mieli popierać rządu rosyjskiego, ilekroć ten przedsiębierze co pożytecznego dla ogólnego dobra mieszkańców?

Stosunki nasze z Cesarzem powinniśmy łagodzić, nie zaostrzać ich. Można być roztropnym, mądrym; nie potrzeba, jak i nie należy, być podłym.

Gdy Cesarz Aleksander II jest faktycznie monarchą wielkiej części narodu — Królem polskim wedle traktatów, oczywiście, że nam, poddanym jego, z jego władzą rachować się należy i mieć wzgląd na to, że bez przychylności narodu rosyjskiego nie jednej nie będziem mogli pozyskać korzyści, która, za życzliwością tego narodu, stanie się łatwo przystępną dla nas. Naród rosyjski należy nam nastrajać do przychylności dla nas, abyśmy nie bywali zmuszeni apelować od nieprzychylnego nam narodu, a raczej od urzędników z jego łona pochodzących, do bezstronniejszego i miłościwszego Króla i Cesarza, abyśmy nie musieli zaniepokajać za często naszego Władzcę naszemi prośbami.

Jeszcze raz! unikajmy wszelkich starć, których podobna uniknąć!

Należy nam o wszystkiem wiedzieć, co się święci wpośród samej Rosyi. Ma ona postępowe i wsteczne żywioły. Należy wiedzieć, że do stronnictw wstecznych zaliczają z pewnych względów sławofilów, którzy Rosyę od czasów Piotra W. widzą na złej drodze; zaliczają do nich i stronnictwo niemieckie, broniące feodalizmu i biurokracyi. To ostatnie ma ogromne wpływy.

W obec stronnictw rosyjskich powinniśmy popierać ekonomistów; nam powinno iść o to, aby światło i przemysł zyskiwały coraz więcej zwolenników w imperyum.

Starajmy się przedewszystkiem być sprawiedliwymi. tak względem Rosyan, jak względem Rusinów; starajmy się być sprawiedliwymi dla wszystkich narodowości — a reszta będzie nam dana, — oczewiście, że nie bez wielkiej i wytrwałej pracy.

Nie łudźmy się teoryą, której mylności dzieje codziennie dowodzą, że granice państw i narodowości muszą być identyczne. Pewna, że prawa narodowości, że prawa historyczne są ważnemi czynnikami w wytwarzaniu i utrzymywaniu się państw, wszakże najważniejszym tutaj czynnikiem jest potrzeba, wola... i siła.

My nie o wiele różniej możem postępować względem Rosyi, jak wy Galicyanie względem Austryi, jak bracia Wielkopolanie względem Prus — co więcej, nam nawet ściślejszego związku z Rosyą potrzeba.

Utworzono dla nas królestwo kongresowe, to zdawało nam się być zawiązkiem przyszłego większego państwa — łudziliśmy się tedy... i my kongresowianie, i wy bracia wszyscy -- postradaliśmy wiele rzeczywistych podstaw do organicznego rozwoju, o które, jak przedtem... tak i w tej chwili, przedewszystkiem, jeśli nie jedynie, iść nam powinno.

Cywilizacya zachodnia, jak była, tak jest... dla nas ważną; ztąd przecież nie wypływa, abyśmy mieli obowiązek bronienia interesów państw zachodnich — wszak je obronią one same; my brońmy interesów naszych własnych

Możemy, broniąc interesów naszych roztropnie i sumiennie, przysługiwać się tem samem rzeczywiście i sumiennie Rosyi i spodziewać się po niej już nie przeszkód; ale pomocy. Do nas należy starać się, o ile sił starczy, abyśmy pod rządem rosyjskim mogli żyć wygodnie i bezpiecznie.

Pomnijmy, że quisque est faber fortunae suae i pracujmy dzień i noc nad narodowem szczęściem.

Cóż Wam mam więcej napisać, kiedy i w tem, co tutaj napisałem, ledwie jest cokolwiek, cobym mógł nazwać mojem własnem? Ludzie myślą, mówią i piszą w kraju i zagranicą, ich myśli ścierają, wyjaśniają i stają się własnością ogółu. Nadto, jak na korespondencyę, już i tego dosyć. W przyszłej będę się starał obznajomić Was z nowościami, pojawiającemi się u nas. M.

## LUDNOŚĆ

*północno-zachodniego kraju imperyum rosyjskiego, czyli byłego W. ks. Litewskiego.*

Dawną Litwę, a dzisiejszy kraj północno-zachodni Rosyi tworzą następujące gubernie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Kowieńska | wiorstw □ | 35,762 | z ludn. | 1,065.160 |
| Wileńska | „ | 36,756 | „ | 932.961 |
| Grodzieńska | „ | 32,934 | „ | 886.814 |
| Mińska | „ | 78,392 | „ | 1,045.314 |
| Witebska | „ | 39,703 | „ | 825.248 |
| Mohilewska | „ | 41,987 | „ | 899.649 |
| | Suma | 265,534 | „ | 5,655.146 |

Licząc 50 wiorstw □ na milę □ austr. zajmuje komplex tych gubernij przeszło 5.300 mil □; na milę zaś □ przypadnie około 1060 głów. W porównaniu z ludnością względną Królestwa polskiego i Galicyi jest kraj północno-zachodni Rosyi bardzo słabo zaludniony. W Królestwie przypada przeszło 2 razy tyle ludności, a w Galicyi przeszło 3 razy tyle ludności na milę □, ile w komplexie gubernij dawnego W. ks. Litewskiego.

Z najnowszych danych statystycznych o kraju północno-zachodnim, czerpanych ze źródeł urzędowych a ogłoszonych drukiem roku zeszłego, zestawiamy poniżej guberniami i powiatami liczby absolutne i względne ludności pod względem wyznań. Wskażą one stosunki etnograficzne w tym kraju i posłużą za najlepszy komentarz do narzekań na tak zwaną „rusyfikacyę“.

W gubernii kowieńskiej jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| prawosławnych | 9,805 | a zatem | 0.9% |
| starowierców | 17,654 | „ | 1.8% |
| katolików | 869,672 | „ | 81.6% |
| protestantów | 46,472 | „ | 4.3% |
| żydów | 120,943 | „ | 11.3% |
| mahometanów | 614 | „ | — |
| Suma | 1,065,160 | | |

Katolicy zamieszkali w tej gubernii są po większej części narodowości litewskiej (żmudzkiej) a w mniejszej... polskiej. Włościanin tutaj odznacza się oświatą, zamożnością i przywiązaniem do swojej religii. Protestantów jest blizko dwa razy tyle, co prawosławnych i starowierców. Żydzi zaś tworzą przeszło 10ą część ludności, a liczba ich jest pięć razy większą, niż liczba w tej gubernii osiadłych Rosyan.

W gubernii wileńskiej jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| prawosławnych | 224,901 | a zatem | 24.1% |
| starowierców | 13,809 | „ | 1.3% |
| katolików | 584,799 | „ | 62.6% |
| protestantów | 2,464 | „ | 0.2% |
| żydów | 103,958 | „ | 11.1% |
| karaimów | 557 | „ | — |
| mahometanów | 2,473 | „ | 0.2% |
| Suma | 930,961 | | |

Ludność prawosławna w tej gubernii zajmuje w masie skupionej wschodnie jej powiaty; ludność katolicka zachodnie. Katolików t. j. Litwinów i Polaków jest w tej gubernii przeszło 2 razy tyle, ile prawosławnych, przed r. 1842 unitów narodowości ruskiej. Procent Żydów jest tak znaczny, jak w gubernii kowieńskiej i stanowi uderzającą analogię z procentem Żydów w ogóle ludności miejscowej Galicyi wschodniej.

W gubernii grodzieńskiej jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| prawosławnych | 529,990 | a zatem | 59.7% |
| katolików | 236,798 | „ | 26.7% |
| protestantów | 16,547 | „ | 1.8% |
| żydów | 102,314 | „ | 11.5% |
| mahometanów | 1,165 | „ | 0.1% |
| Suma | 886,814 | | |

W tej gubernii jest już widoczną przewaga ludności prawosławnej nad katolicką, która tylko w powiatach graniczących z Królestwem w skupionej występuje masie. Liczebny stosunek Żydów do ludności jest ten sam, co w Galicyi wschodniej.

Trzy pomienione gubernie tworzą oddzielną grupę etnograficzną w komplexie gubernij północno-zachodniego kraju. Litewski i polski żywioł, zespolony jednością wyznania, przeważa znacznie żywioł ruski prawosławny.

Drugą grupę etnograficzną, grupę na wskróś ruską na obszarze byłego W. ks. litewskiego tworzą gubernie: mińska, witebska, mohilewska. Cyfry absolutne i względne ludności tych gubernij... pod względem wyznań a tem samem i pod względem narodowości, wykażą, jak na dłoni, odrębny charakter etnograficzny tych gubernij od poprzednich.

W gubernii mińskiej jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| prawosławnych | 751,178 | a zatem | 71.8% |
| starowierców | 4,296 | „ | 0.4% |
| katolików | 175,169 | „ | 16.7% |
| protestantów | 1,814 | „ | 0.1% |
| żydów | 110,055 | „ | 10.5% |
| mahometanów | 2,802 | „ | 0.2% |
| Suma | 1,045,314 | | |

W gubernii tej stosunek żywiołu polskiego do ruskiego jest jak 16 : 71; Żydzi tworzą 10tą część ogółu ludności.

W gubernii witebskiej jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| prawosławnych | 471,560 | a zatem | 57.1% |
| starowierców | 45,830 | „ | 5.5% |

| | | | |
|---|---|---|---|
| katolików | 219,880 | „ | 26.6% |
| protestantów | 12,622 | „ | 1.5% |
| żydów | 75,323 | „ | 9.1% |
| mahometanów | 33 | „ | — |
| Suma | 825,248 | | |

Stosunki etnograficzne w tej gubernii są prawie te same, co w Galicyi wschodniej.

W gubernii mohilewskiej naostatek jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| prawosławnych | 720,587 | a zatem | 80.1% |
| starowierców | 16,267 | „ | 1.8% |
| katolików | 39,969 | „ | 4.4% |
| protestantów | 335 | „ | — |
| żydów | 122,485 | „ | 13.6% |
| innych wyznawców | 6 | „ | — |
| Suma | 899,649 | | |

Katolików w tej gubernii jest tylko 4.4%; żydów trzy razy więcej. Narzekanie na rusyfikacyę tej gubernii jest śmieszne, a dążenie do wywalczenia w niej hegemonii dla żywiołu polskiego niedorzeczne.

Dla ułatwienia przeglądu zestawiamy guberniami procenta prawosławnych i starowierców z procentami katolików.

| W gubernii: | prawosł. i strw. | katol. |
|---|---|---|
| kowieńskiej | 2.5% | 81.6% |
| wileńskiej | 25.4% | 62.6% |
| grodzieńskiej | 59.7% | 26.7% |
| witebskiej | 62.6% | 26.6% |
| mińskiej | 72.2% | 16.7% |
| mohilewskiej | 81.9% | 4.4%. |

---

*Ludność pod względem wyznań powiatami.*

Gubernia kowieńska.

1. Powiat kowieński zajmuje przestrzeni 3,523 wiorstw kwadratowych i liczy ludności 135,033. W tej liczbie jest:

2.1 % prawosławnych
3.2 „ starowierców
73.4 „ katolików
1.5 „ protestantów
19.2 „ żydów
0.2 „ mahometanów.

2. Powiat wilkomirski na 5,106 wiorstw kwadrat., ludności 148,304. W tej liczbie:

1.0 % prawosławnych
2.5 „ starowierców
88.7 „ katolików
7.6 „ żydów.

3. Powiat nowo-alexandrowski, wiorstw kwadrat. 5,188; z ludnością 135,730. W tej liczbie:

1.4 % prawosławnych
6.3 „ starowierców
82.1 „ katolików
3.3 „ protestantów
6.6 „ żydów
0.1 „ mahemetan.

4. Powiat poniewieżski, wiorstw kw. 5,317; z ludnością 153,910. W tej liczbie:

0.5 % prawosławnych
0.3 „ starowierców
82.5 „ katolików
9.4 „ protestantów
7.1 „ żydów.

5. Powiat rosieński wiorstw kwadrat. 5,464; ludności 174,581. W tej liczbie:

0.5 % prawosławnych
78.2 „ katolików
7.6 „ protestantów
13.5 „ żydów.

6. Powiat telszewski wiorstw kwadr. 4,666 ludności 138,816. W tej liczbie:

0.2 % prawosławnych
84.0 „ katolików
2.0 „ protestantów
13.6 „ żydów.

7. Powiat szawelski, wiorstw kwadr. 6,498; ludności 178,786. W tej liczbie:

0.6 % prawosławnych
0.2 „ starowierców
82.3 „ katolików
5.0 „ protestantów
11.7 „ żydów.

Gubernia wileńska.

1. Powiat wileński, wiorstw kwadrat. 5,288; ludności 218,275. W tej liczbie:

4.5 % prawosławnych
1.6 „ starowierców
70.5 „ katolików
0.7 „ protestantów
22.5 „ żydów.

2. Powiat wilejski, wiorstw kwadrat. 5,988; ludności 122,328. W tej liczbie:

53.1 % prawosławnych
0.3 „ starowierców
39.4 „ katolików
6.8 „ żydów
0.1 „ mahometanów.

3. Powiat dziszneński, wiorstw kwadr. 5,104; ludności 109,201. W tej liczbie:

61.6 % prawosławnych
2.8 „ starowierców
27.8 „ katolików
7.6 „ żydów.

4. Powiat lidzki, wiorstw kwadratow. 4,691; ludności 115,507. W tej liczbie:

26.6 % prawosławnych
66.7 „ katolików
0.1 „ protestantów
6.2 „ żydów
0.2 „ mahometanów.

5. Powiat oszmiański, wiorstw kwadr. 6,196; ludności 133,919. W tej liczbie:

27.$_7$ % prawosławnych
0.$_2$ „ starowierców
63.$_5$ „ katolików
0.$_2$ „ protestantów
7.$_7$ „ żydow
0.$_4$ „ mahometan.

6. Powiat święciański, wiorstw kwadr. 4,612; ludności 120,857. W tej liczbie:

8.$_9$ % prawosławnych
3.$_6$ „ starowierców
82.$_1$ „ katolików
0.$_2$ „ protestantów
4.$_8$ „ żydów
0.$_2$ „ mahometanów.

7. Powiat trocki, wiorstw kwadrat. 4,875; ludności 112,874. W tej liczbie:

3.$_3$ % prawosławnych
1.$_7$ „ starowierców
80.$_5$ „ katolików
13.$_1$ „ żydów
0.$_4$ „ karaimów
0.$_8$ „ mahometan.

Gubernia grodzieńska.

1. Powiat grodzieński, wiorstw kwadr. 3,771; ludności 107,421. W tej liczbie:

53.$_3$ % prawosławnych
27.$_1$ „ katolików
0.$_4$ „ protestantów
18.$_6$ „ żydów
0.$_3$ „ mahometanów.

2. Powiat brzeski, wiorstw kwadrat. 4,209; ludności 121,946. W tej liczbie:

81.$_4$ % prawosławnych
5.$_8$ „ katolików
1.$_3$ „ protestantów
11.$_4$ „ żydów.

3. Powiat białostocki, wiorstw kwadr. 2,542; ludności 103,560. W tej liczbie:

12.$_6$ % prawosławnych
57.$_8$ „ katolików
12.$_8$ „ protestantów
16.$_6$ „ żydów.

4. Powiat bielski, wiorstw kwadrat. 3,126; ludności 91,188. W tej liczbie:

62.$_2$ % prawosławnych
28.$_3$ „ katolików
0.$_4$ „ protestantów
9.$_0$ „ żydów.

5. Powiat wołkomyżski, wiorstw kw. 3,212; ludności 82,430. W tej liczbie:

61.$_5$ % prawosławnych
28.$_0$ „ katolików
0.$_5$ „ protestantów
9.$_8$ „ żydów.

6. Powiat kobrzyński, wiorstw kwadr. 4,084; ludności 104,907. W tej liczbie:

86.$_4$ % prawosławnych
4.$_9$ „ katolików
0.$_1$ „ protestantów
8.$_4$ „ żydów.

7. Powiat słonimski, wiorstw kwadr. 6,263; ludności 121,793. W tej liczbie:

73.$_5$ % prawosławnych
16.$_2$ „ katolików
0.$_1$ „ protestantów
9.$_7$ „ żydów
0.$_1$ „ mahometanów.

8. Powiat prużański wiorst kwadrat. 3,465, ludności 77,385. W tej liczbie:

79.$_3$ % prawosławnych
11.$_9$ „ katolików
8.$_6$ „ żydów.

9. Powiat sokólski (Sokółki), wiorstw kwadr. 2,262; ludności 76,184. W tej liczbie:

14.$_4$ % prawosławnych
75.$_6$ „ katolików
0.$_1$ „ protestantów
9.$_5$ „ żydów
0.$_2$ „ mahometanów.

Gubernia witebska.

1. Powiat witebski, wiorstw kwadrat. 1,795; ludności 66.612. W tej liczbie:

66.$_2$ % prawosławnych
3.$_2$ „ starowierców
7.$_1$ „ katolików
0.$_3$ „ protestantów
23.$_1$ „ żydów.

2. Powiat wielicki, wiorstw kwadrat. 5,376; ludności 45,590. W tej liczbie:

89.$_3$ % prawosławnych
0.$_1$ „ starowierców
1.$_4$ „ katolików
8.$_8$ „ żydów.

3. Powiat gorodecki (Gorodok), wiorstw kwadr. 2,422; ludności 51,236. W tej liczbie:

94.$_7$ % prawosławnych
0.$_8$ „ starowierców
0.$_7$ „ katolików
0.$_2$ „ protestantów
3.$_5$ „ żydów.

4. Powiat dynaburski wiorstw kwadr. 3,945; ludnosci 124,399. W tej liczbie:

12.$_2$ % prawosławnych
9.$_4$ „ starowierców
56.$_0$ „ katolików
8.$_6$ „ protestantów
13.$_6$ „ żydów.

5. Powiat drysteński, wiorstw kwadr. 2,684; ludności 57,187. W tej liczbie:

63.$_8$ % prawosławnych
0.$_4$ „ starowierców

28.1 „ katolików
0.2 „ protestantów
7.2 „ żydów.

6. Powiat lepelski, wiorstw kwadrat. 3,494; ludności 86,103. W tej liczbie:

80.7 % prawosławnych
0.9 „ starowierców
8.8 „ katolików
9.3 „ żydów.

7. Powiat łuczyński, wiorstw kwadr. 4,715; ludności 71,060 W tej liczbie:

18.0 % prawosławnych
2.7 „ starowierców
72.5 „ katolikow
0.8 „ protestantów
6.0 „ żydów.

8. Powiat newelski, wiorstw kwadr. 3,619; ludności 64,026. W tej liczbie:

89.6 % prawosławnych
4.3 „ starowierców
1.1 „ katolików
0.1 „ protestantów
4.6 „ żydów.

9. Powiat połocki, wiorstw kwadrat. 4,247; ludności 75,097. W tej liczbie:

73.2 % prawosławnych
4.8 „ starowierców
9.0 „ katolików
0.3 „ protestantów
12.6 „ żydów.

10. Powiat rzeżycki, wiorstw kwadrat. 3,703; ludności 85,035. W tej liczbie:

3.0 % prawosławnych
23.8 „ starowierców
68.0 „ katolików
0.3 „ protestantów
4.7 „ żydów.

11. Powiat sebeżski, wiorstw kwadrat. 3,325; ludności 60,499. W tej liczbie:

91.5 % prawosławnych
2.5 „ starowierców
3.4 „ katolików
2.4 „ żydów.

12. Powiat surażski, wiorstw kwadrat. 2,678; ludności 38,404. W tej liczbie:

88.2 % prawosławnych
0.6 „ starowierców
4.1 „ katolików
6.9 „ żydów.

Gubernia mińska.

1. Powiat miński, wiorstw kwadratow. 4,600; ludności 132,135. W tej liczbie:

48.9 % prawosławnych
36.6 „ katolików
0.1 „ protestantów
13.8 „ żydów
0.4 „ mahometanów.

2. Powiat bobrujski, wiorstw kwadrat. 9,253; ludności 109,244. W tej liczbie:

76.2 % prawosławnych
2.3 „ starowierców
4.4 „ katolików
16.9 „ żydów.

3. Powiat borysowski, wiorstw kwadr. 8,035; ludności 122,785. W tej liczbie:

72.2 % prawosławnych
1.3 „ starowierców
19.7 „ katolików
0.3 „ protestantów
6.3 „ żydów.

4. Powiat igumeński, wiorstw kwadr. 9,290; ludności 99,894. W tej liczbie:

76.0 % prawosławnych
16.4 „ katolików
7.0 „ żydów
0.5 „ mahometanów.

5. Powiat mozyrski, wiorstw kwadr. 15,079; ludności 78,859. W tej liczbie:

85.7 % prawosławnych
6.0 „ katolików
0.3 „ protestantów
8.0 „ żydów,

6. Powiat nowogrodzki (Nowogrodek), wiorstw kwadr. 4,725; ludności 142,841. W tej liczbie:

66.8 % prawosławnych
23.5 „ katolików
9.0 „ żydów
0.6 „ mahometanów.

7. Powiat piński, wiorstw kw. 10,422; ludności 117,150. W tej liczbie:

80.5 % prawosławnych
5.5 „ katolików
0.2 „ protestantów
13.5 „ żydów.

8. Powiat rzeczycki, wiorstw kwadrat. 10,494; ludności 100,678. W tej liczbie:

84.9 % prawosławnych
5.8 „ katolików
0.1 „ protestantów
9.0 „ żydów.

9. Powiat słucki, wiorstw kw. 6,491; ludności 141,728. W tej liczbie:

67.5 % prawosławnych
21.5 „ katolików
0.2 „ protestantów
10.1 „ żydów
0.5 „ mahometanów.

Gubernia mohilewska.

1. Powiat mohilewski, wiorstw kw. 3,150; ludności 102,211. W tej liczbie:

56.5 % prawosławnych
0.1 „ starowierców

7.3 % katolików
0.2 „ protestantów
35.7 „ żydów.

2. Powiat bychowski, wiorstw kwadr. 4,098; ludności 70,192. W tej liczbie:

88.1 % prawosławnych
1.8 „ katolików
10.0 „ żydów.

3. Powiat homelski, wiorstw kwadr. 5,037; ludności 106,890. W tej liczbie:

77.2 % prawosławnych
12.4 „ starowierców
1.1 „ katolików
9.2 „ żydów.

4. Powiat klimowicki, wiorstw kw. 3,638; ludności 84,076. W tej liczbie:

90.3 % prawosławnych
1.3 „ katolików
8.1 „ żydów.

5. Powiat gorecki, wiorstw kwadrat. 3,059; ludności 70,124 W tej liczbie:

79.4 % prawosławnych
3.8 „ katolików
16.7 „ żydów.

6. Powiat mścisławski, wiorstw kw. 2,218; ludności 52,522. W tej liczbie:

78.3 % prawosławnych
4.1 „ katolików
17.5 „ żydów.

7. Powiat orszański, wiorstw kwadr. 5,013; ludności 92,719. W tej liczbie:

81.2 % prawosławnych
0.1 „ starowierców
4.3 „ katolików
14.3 „ żydów.

8. Powiat rogaczewski, wiorstw kw. 6,216; ludności 111,022. W tej liczbie:

82.9 % prawosławnych
0.6 „ starowierców
8.7 „ katolików
7.7 „ żydów.

9. Powiat Sienniński (Sienno), wiorstw kw. 3,394; ludności 82,007. W tej liczbie:

82.9 % prawosławnych
2.3 „ starowierców
6.7 „ katolików
8.1 „ żydów.

10. Powiat czauski, wiorstw kwadrat. 2,120; ludności 45,881. W tej liczbie:

83.0 % prawosławnych
4.3 „ katolików
12.6 „ żydów.

11. Powiat czeżykowski, wiorstw kw. 4,039; ludności 82,005. W tej liczbie:

87.8 % prawosławnych
0.2 „ starowierców
3.3 % katolików
8.6 „ żydów.

*Wł. Rp.*

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Uwagi nad wnioskiem p. Smolki.

Pan Smolka znanym swoim wnioskiem stanął po raz trzeci, czy czwarty w życiu swojem... na wysokości, z której chciałby opanować to, co nazywamy sytuacyą polityczną.

Rzeczywiście dopiął swego o tyle, że zabił klin sejmowym menerom, a dzienniki wszelkiej barwy o nim ciągle piszą.

Z naszego stanowiska nie moglibyśmy nie oświadczyć się za wnioskiem posła Smolki, bo i my nie chcemy hegemonii niemieckiej — a odrębność przyznana dotychczas Galicyi jest, zdaniem naszem, nie odpowiednią jej potrzebom, jej powołaniu; wszakże nie idzie zatem, abyśmy bezwzględnie wkroczyć na drogę chcieli, na którę, w pewnym rodzaju porywczości, pchnąć chce kraj — poseł lwowski Na tak zwane co, zawarte we wniosku Smolki, zgodzilibyśmy się, gdyby nie względy na niestosowność pory, w której go przedłożył... i gdyby nie uwaga na ewentualności nader niepomyślne dla kraju, które ten wniosek za sobą pociągnąć może.

Franklin w ważnych chwilach życia, kiedy mu wypadało decydować się na jaki krok wielkiej doniosłości, zwykł był ze wszystkich pro i contra układać rodzaj równania algebraicznego, ażeby tem pewniej przekonać się mógł, czy nie utknie wbrew własnej woli i najlepszej chęci.

Otoż i my zastanowimy się nad wnioskiem posła Smolki z rodzajem objektywności matematycznej, bez względu na nasze sympatye... lub antypatye.

Wniosek rzeczony zawiera w sobie nader węzłowaty dylemat: albo sejm ustąpi — albo ministerstwo; boć wniosek niechce udziału kraju w teraźniejszej radzie państwa, a ministerstwo znów, związane ustawą odpowiedzialności, nie może, w razie nawet najżyczliwszych dla Galicyi zamiarów, pójść tak daleko w koncesyach dla niej, jak tego sobie wniosek posła Smolki życzy.

Wniosek posła Smolki popiera opozycyę czeską i przysparza niezawodnie kłopotu teraźniejszemu gabinetowi; nie idzie jednak zatem, ażeby Galicya mogła wejść na tą drogę opozycyi, po której kroczą Czechy: bo opozycya czeska stoi ludem, który jest oświeconym; bo opozycya czeska składa się z ludzi politycznie wykształconych, gdy tymczasem u nas lud ciemny, jak tabaka w rogu; a nasi politycy opozycyjni, z wyjątkiem kilku mężów, to same niedowarzone głowy — a co większa — niejeden między nimi na wskroś zdemoralizowany.... Takiego zastępu pan Smolka daleko nie zaprowadzi.

Mybyśmy mieli cokolwiek wiary w obalenie dzisiaj przedlitawskiego ministerstwa wnioskiem p. Smolki, w spółce z opozycyą czeską, gdyby ministerstwo Andrássy poparło swoim wpływem usiłowania opozycyjne; lecz wątpimy w tej chwili o tem, dlatego, że obecnie rząd węgierski przed ukończeniem dzieła organizacyi drugiej połowy państwa na niepewne losy wystawiać się nie będzie.

Przypuśćmy jednakże, że wnioskowi p. Smolki uda się obalić przedlitawski gabinet, to chcielibyśmy mieć jakąkolwiek pewność, że przyszłe ministeryum będzie przynajmniej cokolwiek lepszem od dzisiejszego, dlaczego się pytamy, kto wszedłby do nowego ministeryum? Najprawdopodobniej reprezentanci niezadowolonej arystokracyi i duchowieństwa, którzy po kilku nieudałych próbach rozszerzenia autonomii kraju, przy niezbędnem ścisnieniu wolności indywidualnej ogłoszą pewnego pięknego lub chmurnego poranka krajowi, że w pewnej części państwa konstytucyjnie rządzić nie można. Salus Rplae w monarchi austryackiej, powiedzą, wymaga, ażeby wrócono do absolutnych rządów — ażeby jednakże słuszne żądania narodowe pod absolutnemi rządami uwzględniane były, potrzeba, rzeką, wrócić do systemu egzekucyi, praktykowanego przed 48-mym rokiem z tą atoli różnicą, że zamiast wyroków odczytywanych po niemiecku przed spełnieniem egzekucyi, odczytywane będą wyroki karne w języku polskim i ruskim.

Miałoby takie ministeryum objąć ster rządu, toć lepiej, aby to, które już jest, utrzymało się do czasu i pewne reformy w duchu liberalnem przeprowadziło — a mianowicie, ażeby zreformowało kodeksa: cywilny i karny, który to ostatni nie przynosi najmniejszego zaszczytu konstytucyjnej Austryi.

Zresztą, ministerstwo to, jak wiadomo, jest już ministerstwem a jako takie... ma już władzę w ręku, której nikt się chętnie nie zrzeka.

W razie więc uchwalenia wniosku p. Smolki przez sejm, może łatwo polecić Namiestnikowi owego rozwiązanie.

A cóż wtedy?

Jednym się zdaje, że ministerstwo rozwiązując sejm, rozpisze wybory do nowego, któremuby znów przedłożyło żądanie wyboru delegacyi do Rady państwa.

Byłoby to jeszcze najmniejsze złe; ale staćby się mogło, że ministerstwo rozpisałoby wybory wprost do Rady państwa, w czem będą go wspierały wpływy członków większości tego zgromadzenia. Nie łudzimy się bowiem, tym panom sejmy krajowe, z zakresem czynności, jakie mają, nie są na rękę, oni wiedzą, że te sejmy po dłuższym upływie czasu przy umiarkowanem a oględnem postępowaniu podetną im ich hegemoniczne skrzydła. Dlategoteż może i radzi będą ze sposobności, ażeby radę państwa oprzeć wprost na wyborach bezpośrednich, które ich uwolnią od niepotrzebnych kłopotów.

Czy p. Smolka zastanowił się nad tem?

Że u nas wybory bezpośrednie dostarczą parlamentowi wiedeńskiemu członków, o tem świadomi stosunków krajowych wątpić nawet nie mogą. Jacy będą ci członkowie? to rzecz dla Niemców wcale obojętna; a najlepszymi byliby dla nich ani słowa po niemiecku nie rozumiejący.

Przecież ustawę prasową, która, jaką taką zapewnia wolność druku — tę ustawę zdecydowali swojemi glosami włościanie z Galicyi, którzy o niej najmniejszego wyobrażenia nie mają.

Pan Smolka wnioskiem swoim godzi być może mimo wiedzy i mimo woli, na stronnictwo przodujące dzisiaj w Galicyi pod egidą Hr. Goluchowskiego — czy to rozsądnie? O Hrabi Gołuchowskim, jako Namiestniku, mówić nie będziemy; o hrabi Gołuchowskim zaś, jako pośle i naczelniku stronnictwa, pisać nam wolno. Że hr. Gołuchowski jest dobrym Polakiem, chociaż się może ze wszystkich uprzedzeń szlacheckich nie wyzuł, nie ulega żadnej wątpliwosci. Że hr. Gołuchowski dobrym jest dyplomatą i zna lepiej stosunki w wyższych sferach monarchii od p. Smolki, to także pewna — że nakoniec hr. Goluchowski, jako polilyk, popełnił już dosyć błędów — a mianowicie nieobacznem postępowaniem z Rusinami — to nasze zdanie indywidualne.

Z tego jednakże nie wynika, aby w interesie dobra kraju podkopywać stanowisko męża, któremu Opatrzność dziwnym zbiegiem okoliczności tę samą poruczyła rolę, jakiej mrgb. Wielopolskiemu rewolucyoniści w Królestwie polskiem odegrać nie pozwolili.

Dziś jeszcze zawcześnie sądzić, czy Hrabia podoła tej roli? ale przeszkadzać mu przed czasem niegodzi się, tem bardziej że nie widzim nikogo w kraju, któregoby można postawić na jego miejscu?

Kto chce dobra kraju, a ani wątpić nie można, że go chce hr. Gołuchowski, łatwo w przyszłości pozbędzie się błędów politycznych, zwłaszcza po tylu doświadczeniach.

My z naszej strony nie przestaniemy wołać o sprawiedliwość dla Rusinów.

Kończymy nasze pobieżne uwagi nad wnioskiem posła Smolki reminiscencyą nieszczęsnego hasła, danego 29. Listop. 1830. do powstania w Warszawie. Jak tam wtedy, tak tutaj dzisiaj były dane warunki do rozwijania narodowości polskiej na drogach legalnych i spokojnych; jak tam rzucono wszystko na kartę jedną pod tem hasłem: wszystko albo nic i dobito się świetnemi zwycięztwami pod Grochowem, Wawrem, Iganiami i t. d. – niczego — tak tu poseł Smolka wzywa Sejm do rzucenia w walce parlamentarnej wszystkiego na kartę jedną, ażeby po wygasłych oratorskich racach niczego nie dopiąć, prócz najsmutniejszego rozczarowania.

My z naszej strony radzimy, ażeby Wysoka Izba adresem do tronu zastąpiła uchwałę nad wnioskiem Smolki.

Wniosek bowiem zacnego Smolki jest porywczy, bo przedłożony nie w porę i stawiający wszystkie dobytki na jedną kartę.

---

Położenie kraju, jego stan oświaty i jego zamożność są takie, że niewolno na niepewne rzucać tego, co jest; lecz należy wszystkiemi siłami wydobywać korzyści z wolności, korzyści realne, nie wystawiając na szwank swobód konstytucyjnych.

W szeregu projektów rządowych do ustaw jest wiele bardzo ważnych, a jeden między niemi niepospolitego znaczenia i doniosłości. Projektem tym jest: zniesienie ograniczeń dzielenia i łączenia gruntów. Projekt ten do ustawy, uchwałą sejmową i sankcyą najwyższą zamieniony w prawo zobowiązujące, przysporzy krajowi jeden z najwalniejszych warunków polepszenia ekonomicznego bytu.

Gdzie tak ważne i tak niezbędne prace czekają na załatwienie, aby zdobyć realną podstawę, pewny grunt do dalszego działania: tam jest krokiem nieroztropnym, domaganiem się rzeczy na dzisiaj niepodobnych, odwlekać co najmniej na dłuższy czas możebne zaradzenie gwałtownym potrzebom.

## KRÓTKA ODPRAWA,

### dana Leszkowi Hr. Borkowskiemu,

na Jego niezbyt znamienitą Odpowiedź na zupełnie niedorzeczny list orwarty.

(Zobacz „Dziennika lwowsk." Nr. 187 z 14. Sierp. i Nr. 189 z 18. t. m. 1868 r.)

Leszek Hr. Dunin Borkowski dał odpowiedź na list otwarty umieszczony w „Dzienniku lwowskim" Nr. 187. po 1sze dla tego, aby wywrzeć swój gniew na „Gazetę narodową; po 2ie aby stanąć z jasnem obliczem przed Sejmem, wkrótce zgromadzić się mającym, po 3cie aby dźwignąć „niedowarzony organ". — To może tylko moje domniemywania — lecz....

Czy dopnie celu? nie wiem; ale jeśli go dopnie, to wiem, że dopnie go tylko w oczach niemądrych, których u nas nie ma zbyt wielkiego braku.

Bardzo zdolny Autor niedostatecznej odpowiedzi zarzucił programatowi „Słowianina" śmieszność dlatego, iż ten Austryi wojny przeciw Rosyi doradzać nie będzie. Zapewne byłoby to śmiesznością, gdyby redaktor przemawiał do gabinetu wiedeńskiego; lecz redaktor przemawiał tylko do publiczności polskiej, która niestety najczęściej, prawie zawsze lubi łudzić się na szkodę swoję własną.

Nadto tej śmieszności mógł bystry i uczony Autor dostrzedz zaraz po wyjściu programu, któremu przecież wówczas nic a nic nie zarzucił.

Przyłącza się Autor odpowiedzi do czyniących redaktorowi „Słowianina" zarzuty za to, że nie rzuca klątwy na tych, którzy wzięli udział w wystawie etnograficznej. Jakto, to Polacy najwolnomyślniejsi na ziemi zdawna, sami jedni są niewolni odwiedzać etnograficznych wystaw? Także to ich krępuje liberalizm co największych swoich liberałów? któryż car chiński mógłby ich tężej krępować? Dotąd wiedziałem, że Polakom nie wolno hańbić się, jak i żadnemu narodowi niewolno kalać swego imienia i powołania; dzisiaj dowiaduję się, że Polakom niewolno uczyć się i zabierać znajomości z jednoplemieńcami.

Prześliczna mi wolność! Risum teneatis amici!

Samemu „Słowianinowi" zarzuca Autor odpowiedzi, *„że już zaraz 1-y Ner*) jego*

---

*) Ależ nim Autor napisał swoję odpowiedź, miał i przeczytał już 2gi i 3ci numer. Z tej początkowej całości mógł się przekonać, że pismu

*usprawiedliwia przedwczesne dziennikarzów domysły*. Słowianin dotąd od programu swego, który hr. Borkowski uznał za dobry, — ani na włos nie odstąpił. Właśnie obowiązkiem Hr. Borkowskiego było, zamiast zbaczania od rzeczy, dowieść jak i czem różni się program od wydanych numerów. Tego p. Leszek niestety nie uczynił; lecz bryznął komunałem z poświęceniem logiki i konsekwencyi, a to dla zdobycia, zdaje się, popularności w sferach, jak sam wie, „niedowarzonego organu“.

Dalej zarzuca autor odpowiedzi „Słowianinowi“ że tenże „*zawiódł jego przedwczesne nadzieje, bo nawet zasłużone zarzuty czyni narodowi bez żalu i miłości, owszem z jakiemś rodzajem obmierzłego (?!) zadowolenia i niesynowskiej zawziętości*“. Jakto, to gdy się naród ostrzega przed ostateczną zgubą, czyni się to i czynić się to może bez miłości? Czyli można, gdy kogo wściekły pies pokąsał (a naród polski pokąsała, jeśli nie wściekła, to zaciekła opinia), ranę jego obmywać różanną wodą? czyli jej nie należy raczej wypiec żarzącem żelazem? Niechaj znamienity Autor odpowie na to, jeśli mu się podoba; niechaj sami odpowiedzą czytelnicy!

Więcej Autor o „Słowianinie“ nic nie powiedział, chociaż dotyka wielu przedmiotów i tem samem czytelników „Dziennika lwowskiego“, nie obznajomionych z „Słowianinem“, wbłąd wprowadzić może i rzeczywiście wielu wprowadzi.

Co Autor trzyma o Słowiańszczyźnie nie wiem...*); co ja o niej trzymam, jawne z artykułów zamieszczonych w trzech numerach pisma.

---

idzie przedewszystkim o ratowanie narodowości polskiej na drodze zgody z Rusią i Rosyą, na drodze konstytucyjnego porządku w Austryi a za przygłuszeniem demagogicznych kłamstw i szalbierstw.

*) Ze zdań przezeń wygłoszonych na posiedzeniu Sejmu w chwili, w której badał, czy Rusini są, czy ich niema? czy mają narodowość, czy jej nie mają? ze zdań tych wysnuta konsekwencya w obec niemiłosiernych prawideł logiki, (a znajomość tych prawideł, nawet najdostateczniejszą, przyznawaliśmy dotąd Hr. Borkowskiemu) prowadzi najprostszą drogą do tego, o czem „Słowianin“ w swoich 3ch numerach napomknął tylko.

Nie najlepszy to ojciec, który się własnych swoich wypiera dzieci; albo lichy to myśliciel, który się lęka konsekwencyi postawionej przez siebie tezy, dla fałszywej popularności. Ani quiritum turba, ani amerykański m o b nic panie Hrabio nie poradzą w obec logiki i prawdy; dla tego dziwnem mi jest WM. ubieganie się o popularność potęg ulicznych kosztem logiki i prawdy.

Co do knuta i barbaryi, to knut zniesiony, a co do barbaryi, to klasy nasze włościańskie niżej stoją od rosyjskich. Może być, że Pan Hrabia nie zaliczasz Moskali między Słowian idąc za Ducheńskim; wedle naszego przekonania mogłyby teorye Ducheńskiego być bardzo patryotyczne, gdyby nie były tak czcze — zresztą choćby Moskale nie byli Słowianami, są przecież ludźmi, a wiemy dobrze z historyi powszechnej, że Chrystus nie tylko niebył Słowianinem, niebył Europejczykiem; ale był, jako człowiek, tylko Azyatą.

W żadnym Nrze i w żadnym artykule „Słowianina“ tak samo niema mowy o Panrosyi, jak jej niema o Panpolonii — jest mowa o Panslawii, a możesz ta być panrosyjską? — zapewne że nie, tak samo jak nie może i nie powinna być panpolską, chociaż najgorętsze serce polskie, ale nie najbystrzejszy polski rozum tego życzyć sobiemoże.

Ba! „Słowianin“ nawet za hegemonią rosyjską nie przemówił ani jednem słowem; a jeśli to grzechem, że przyznaje, iż Rosya faktycznie panuje nad większą liczbą Polaków, tedy tego grzechu się nie wstydzi i żałować za niego nie będzie.

„Słowianin“ zarówno niechce, aby Polaków pozjadali Niemcy, jak niechce, aby ich pozjadali Rosyanie. Ci ostatni (powiedzmy i to wyraźnie), gdyby zjedli Polaków, zjedli by ich na największą swoję własną szkodę, a mają na tyle rozumu, że tego nie uczynią.

Pisze Autor odpowiedzi, że, aby stojącego nad przepaścią Turowskiego nie wtrącać przez bezwzględne potępianie w przepaść, nad którą już stanął (Turowski); ale go ile możności od niej usunąć, że dla tego uwierzył w wyraźne zapewnienie Turowskiego.

Aleź Turowski nie stał — i nie stoi nad przepaścią, nad którą wielu stoi, bo całego siebie w tej chwili gotów jest poświęcić sprawie narodowej... chociaż mrzonkom niczyim a tem mniej intrygom czyimkolwiek nie da się porwać.

Jednakże list Autora w 1ym numerze „Słowianina“ zamieszczony nie zawiera w sobie wcale chęci odsunięcia ówczas in spe jeszcze redaktora „Słowianina“ od przepaści — zapewne polityczno-narodowej.

Aby zaś dać piękne za nadobne, radzi redaktor „Słowianina“ Autorowi Odpowiedzi, aby się z przepaści, w którą już runął, starał wydobyć, nim przeminie stosowna pora; aby się starał wydobyć z przepaści wydawania niesprawiedliwych wyroków. Dixi et salvavi animam meam.

**Kazimierz Józef Turowski.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *K. J. Turowski.* — Z drukarni Instytutu Stauropig. 1868.

# „SŁOWIANINA" KRÓTKA ODPRAWA,

## dana Leszkowi Hr. Borkowskiemu,

### na Jego niezbyt znamienitą Odpowiedź na zupełnie niedorzeczny list otwarty.

*(Zobacz „Dziennika lwowsk." Nr. 187 z d. 14 Sierpnia i Nr. 189 z d. 18 t. m. 1868 r.)*

Leszek Hrabia Dunin Borkowski dał odpowiedź na list otwarty umieszczony w „Dzienniku lwowskim" Nr. 187. po 1sze dla tego, aby wywrzeć swój gniew na „Gazetę narodową; po 2ie aby stanąć z jasnem obliczem przed Sejmem, wkrótce zgromadzić się mającym, po 3cie aby dźwignąć „niedowarzony organ". — To może tylko moje domniemywania — lecz....

Czy dopnie celu? nie wiem; ale jeśli go dopnie, to wiem, że dopnie go tylko w oczach niemądrych, których u nas nie ma zbyt wielkiego braku.

Bardzo zdolny Autor niedostatecznej odpowiedzi zarzucił programatowi „Słowianina" śmieszność dlatego, iż ten Austryi wojny przeciw Rosyi doradzać nie będzie. Zapewne byłoby to śmiesznością, gdyby redaktor przemawiał do gabinetu wiedeńskiego; lecz redaktor przemawiał tylko do publiczności polskiej, która niestety najczęściej, prawie zawsze lubi łudzić się na szkodę swoję własną.

Nadto tej śmieszności mógł bystry i uczony Autor dostrzedz zaraz po wyjściu programu, któremu przecież wówczas nic a nic nie zarzucił.

Przyłącza się Autor odpowiedzi do czyniących redaktorowi „Słowianina" zarzuty za to, że nie rzuca klątwy na tych, którzy wzięli udział w wystawie etnograficznej. Jakto, to Polacy najwolnomyślniejsi na ziemi zdawna, sami jedni są niewolni odwiedzać etnograficznych wystaw? Także to ich krępuje liberalizm co największych swoich liberałów? któryż car chiński mógłby ich tężej krępować? Dotąd wiedziałem, że Polakom nie wolno hańbić się, jak i żadnemu narodowi niewolno kalać swego imienia i powołania; dzisiaj dowiaduję się, że Polakom niewolno uczyć się i zabierać znajomości z jednoplemieńcami.

Prześliczna mi wolność! Risum teneatis amici!

Samemu „Słowianinowi" zarzuca Autor odpowiedzi, *„że już zaraz 1-y Ner*) jego usprawiedliwia przedwczesne dziennikarzów domysły*". Słowianin dotąd od programu swego, który hr. Borkowski uznał za dobry, — ani na włos nie odstąpił. Właśnie obowiązkiem Hr. Borkowskiego było, zamiast zbaczania od rzeczy, dowieść jak i czem różni się program od wydanych numerów. Tego p. Leszek niestety nie uczynił; lecz bryznął komunałem z poświęceniem logiki i konsekwencyi, a to dla zdobycia, zdaje się, popularności w sferach, jak sam wie, „niedowarzonego organu".

Dalej zarzuca autor odpowiedzi „Słowianinowi" że tenże *„zawiódł jego przedwczesne nadzieje, bo nawet zasłużone zarzuty czyni narodowi bez żalu i miłości, owszem z jakiemś rodzajem obmierzłego (?!) zadowolenia i niesynowskiej zawziętości"*. Jakto, to gdy się naród ostrzega przed ostateczną zgubą, czyni się to i czynić się to może bez miłości? Czyli można, gdy kogo wściekły pies pokąsał (a naród polski pokąsała, jeśli nie wściekła, to zaciekła opinia), ranę jego obmywać różanną wodą? czyli jej nie należy raczej wypiec żarzącem żelazem? Niechaj znamienity Autor odpowie na to, jeśli mu się podoba; niechaj sami odpowiedzą czytelnicy!

Więcej Autor o „Słowianinie" nic nie powiedział, chociaż dotyka wielu przedmiotów i tem samem czytelników „Dziennika lwowskiego", nie obznajomionych z „Słowianinem", wbłąd wprowadzić może i rzeczywiście wielu wprowadzi.

---

*) Ależ nim Autor napisał swoję odpowiedź, miał i przeczytał już 2gi i 3ci numer. Z tej początkowej całości mógł się przekonać, że pismu idzie przedewszystkim o ratowanie narodowości polskiej na drodze zgody z Rusią i Rosyą, na drodze konstytucyjnego porządku w Austryi a za przygłuszeniem demagogicznych kłamstw i szalbierstw.

Co Autor trzyma o Słowiańszczyźnie nie wiem...*); co ja o niej trzymam, jawne z artykułów zamieszczonych w trzech numerach pisma.

Co do knuta i barbaryi, to knut zniesiony, a co do barbaryi, to klasy nasze włościańskie niżej stoją od rosyjskich. Może być, że Pan Hrabia nie zaliczasz Moskali między Słowian idąc za Ducheńskim wedle naszego przekonania mogłyby teorye Ducheńskiego być bardzo patryotyczne, gdyby nie były tak czcze — zresztą choćby Moskale nie byli Słowianami, są przecież ludźmi, a wiemy dobrze z historyi powszechnej, że Chrystus nie tylko niebył Słowianinem, niebył Europejczykiem; ale był, jako człowiek, tylko Azyatą.

W żadnym Nrze i w żadnym artykule „Słowianina" tak samo niema mowy o Panrosyi, jak jej niema o Panpolonii — jest mowa o Panslawii, a możesz ta być panrosyjską? — zapewne że nie, tak samo jak nie może i nie powinna być panpolską, chociaż najgorętsze serce polskie, ale nie najbystrzejszy polski rozum tego życzyć sobie może.

Ba! „Słowianin" nawet za hegemonią rosyjską nie przemówił ani jednem słowem; a jeśli to grzechem, że przyznaje, iż Rosya faktycznie panuje nad większą liczbą Polaków, tedy tego grzechu się nie wstydzi i żałować za niego nie będzie.

„Słowianin" zarówno niechce, aby Polaków pozjadali Niemcy, jak niechce, aby ich pozjadali Rosyanie. Ci ostatni (powiedzmy i to wyraźnie), gdyby zjedli Polaków, zjedli by ich na największą swoję własną szkodę, a mają na tyle rozumu, że tego nie uczynią.

Pisze Autor odpowiedzi, że, aby stojącego nad przepaścią Turowskiego nie wtrącać przez bezwzględne potępianie w przepaść, nad którą już stanął (Turowski); ale go ile możności od niej usunąć, że dla tego uwierzył w wyraźne zapewnienie Turowskiego.

Ależ Turowski nie stał — i nie stoi nad przepaścią, nad którą wielu stoi, bo całego siebie w tej chwili gotów jest poświęcić sprawie narodowej... chociaż mrzonkom niczyim a tem mniej intrygom czyimkolwiek nie da się porwać.

Jednakże list Autora w 1ym numerze „Słowianina" zamieszczony nie zawiera w sobie wcale chęci odsunięcia ówczas in spe jeszcze redaktora „Słowianina" od przepaści — zapewne polityczno-narodowej.

Aby zaś dać piękne za nadobne, radzi redaktor „Słowianina" Autorowi Odpowiedzi, aby się z przepaści, w którą już runął, starał wydobyć, nim przeminie stosowna pora; aby się starał wydobyć z przepaści wydawania niesprawiedliwych wyroków. Dixi et salvavi animam meam.

**Kazimierz Józef Turowski.**

---

*) Ze zdań przezeń wygłoszonych na posiedzeniu Sejmu w chwili, w której badał, czy Rusini są, czy ich niema? czy mają narodowość, czy jej nie mają? ze zdań tych wysnuta konsekwencya w obec niemiłosiernych prawideł logiki, (a znajomość tych prawideł, nawet najdostateczniejszą, przyznawaliśmy dotąd Hr. Borkowskiemu) prowadzi najprostszą drogą do tego, o czem „Słowianin" w swoich 3ch numerach napomknął tylko.

Nie najlepszy to ojciec, który się własnych swoich wypiera dzieci; albo lichy to myśliciel, który się lęka konsekwencyi postawionej przez siebie tezy, dla fałszywej popularności. Ani quiritium turba, ani amerykański mob nic panie Hrabio nie poradzą w obec logiki i prawdy; dla tego dziwnem mi jest WM. ubieganie się o popularność potęg ulicznych kosztem logiki i prawdy.

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego 1868.